
Strategie przewartościowań gatunkowych na przykładzie recepcji literatury fantasy

Rafał Pokrywka

TEKSTY DRUGIE 2022, NR 1, S. 297–311

DOI: 10.18318/td.2022.1.18 | ORCID: 0000-0002-5510-9412

Wartościowanie gatunków literackich wydaje się kwestią drugorzędną ogólnej refleksji nad wartościowaniem literatury, zwykle ufundowanej na przeświadczeniu, że gatunkom przysługuje pewna ustalona wartość i że hierarchia gatunkowa podlega niewielkiej tylko dynamice. Tymczasem procesy zachodzące w coraz mocniej heteronomizowanym polu literackim, przede wszystkim pomiędzy środkiem (mainstreamem) a „sektorem nobilitacji”¹, odślaniają zaskakujące niekiedy awanse nie tylko autorów/autorek i tekstów, lecz także całych estetyk i gatunków. Na przykład przejście powieści kryminalnej z obszaru literatury uznawanej za masową do środka i dalej oraz przejście tematów zarezerwowanych dotychczas dla obszernych narracji realistycznych,

Rafał Pokrywka,
dr, adiunkt
w Katedrze Literatury
Powszechnej
i Komparatystyki
Uniwersytetu
Kazimierza Wielkiego
w Bydgoszczy.
Redaktor tomu *Der
Liebesroman im 21.
Jahrhundert* (2017),
autor monografii
*Współczesna powieść
niemieckojęzyczna*
(2018). Kontakt: rafal.
pokrywka@ukw.
edu.pl

1 Por. H. Tommek *Der lange Weg in die Gegenwartsliteratur. Studien zur Geschichte des literarischen Feldes in Deutschland von 1960 bis 2000*, Walter de Gruyter, Berlin–München–Boston 2015, s. 568–582.

z krytyką społeczną² na czele, wydają się bez wątplenia zasługą rozwoju gatunku pojmowanego tradycyjnie jako zbiór tekstów spełniających określone założenia strukturalne, co zauważono już w latach 60. XX wieku. Byłby to jednak wniosek niepełny. Karierę kryminału, podobnie jak przewartościowania wielu innych form z obszaru tzw. fikcji gatunkowej, wspiera bowiem pojawienie się w polu literackim nieortodoksyjnych aktorów, otwartych na nowe przyporządkowania i ewaluacje, forsujących teksty i gatunki, dla których nie było dotychczas miejsca w elitarystycznym rozumieniu literatury jako zbioru arcydzieł.

Również te procesy są nienowe, uwidaczniają się już w latach 60. i 70. na fali zniesienia granic między „wysokim” i „niskim”, jednak dopiero wzmożona medializacja i globalizacja procesów literackich oraz decentralizacja krytyki literackiej w XXI wieku pozwalają spojrzeć na hierarchie gatunków jako nader kruche struktury. W koncepcji socjologicznej (ugruntowanej przede wszystkim na rozpoznaniach Pierre’a Bourdieu) Werner Michler odrzuca rozumienie gatunku jako klasy, zastępując je pojęciem klasyfikacji, warunkowanej habitualnie, dokonywanej w polu literackim operacji porządkowania tekstów, zawsze niestabilnej i zawsze wystawionej na kolejne weryfikacje. Aktorów biorących udział w tym procesie badacz dzieli na cztery grupy: producentów, aktorów dystrybucji (*Distribuenten*), czytelników oraz agencji wartościujące (krytykę i literaturoznawstwo)³. Gatunek jest więc kwestią nieustającej negocjacji między poszczególnymi aktorami, stanowi także – możemy dodać – przedmiot konkurencji pomiędzy systemami wartościowania reprezentowanymi przez aktorów i większe formacje pola.

Interesująca nas kwestia wartościowania intensyfikuje się właśnie w wypadku fikcji gatunkowej o ambicjach kanonicznych – w tym obszarze ciągle trwa walka o rehabilitację, jeśli nie gatunku, to przynajmniej autorów lub tekstów zdolnych dowartościować gatunek okreśną drogą, niejako tylnymi drzwiami. Wybór fantasy na obiekt badań recepcji nie jest tutaj przypadkowy. Agonalny (nastawiony na walkę) charakter klasyfikacji, definicji i wartościowań prawdopodobnie w żadnym innym gatunku nie ujawnia się z taką siłą, a wartościujące strategie retoryczne nigdzie indziej nie są tak transparentne. Paradoksalnie bowiem wartościowania kamuflują się najlepiej w miejscach bezspornych, w obszarze literatury elitarniej, kanonicznej, niepotrzebującej

2 Por. P. Czaplński *Po co pop*, „Książki” 2014 nr 2, s. 44.

3 Por. W. Michler *Kulturen der Gattung. Poetik im Kontext 1750-1950*, Wallstein, Göttingen 2015, s. 47-53.

dotatkowego wsparcia. Wartość, która w odniesieniu do klasyków wydaje się „oczywistością” (nienegocjowanym aksjomatem), podlega ciągłym negocjacjom w obszarach granicznych pola literackiego, miejscach skażonych heterodoksją, w których na nowo mogą zaistnieć zjawiska uważane (oczywiście przez aktorów pola dysponujących największą władzą symboliczną) za poślednie i niegodne uwagi. Fantasy znajduje się obecnie w takim miejscu przecięcia się różnych wartościowań, tym samym również staje się obiektem rozmaitych strategii (prze)wartościujących, mających na celu oczyszczenie gatunku z pomówień o trywialność⁴.

W roku 1984 Ann Swinfen wydaje pracę *In Defence of Fantasy*. Znamienne są tytuł (W obronie fantasy) i zamiysł: rehabilitacja gatunku w środowisku literaturoznawczym. Zdaniem autorki współczesna powieść fantasy nie potrzebowałaby właściwie obrony, gdyby nie jej ambiwalentna pozycja w hierarchii literackiej: „niektórzy krytycy i badacze potępiają cały gatunek z zaciętością, która wydaje się mieć korzenie bardziej w emocjach niż w obiektywnych standardach krytycznych”⁵. To rewizyjne stanowisko nie wydaje się odosobnione – fantasy ma grono oddanych wyznawców również wśród czytelników profesjonalnych – a jednak jest paradoksalne. Definiując gatunek jako zjawisko domagające się „obrony”, autorka zgłasza akces do dyskusji, w której główną rolę grają emotywnie środki retoryczne, z osobistymi predylekcjami i kryteriami wartościowania na czele, popełnia zatem krytykowany przez siebie samą błąd subiektywności.

Propozycja Swinfen jest mimo wszystko istotna, choć zapewne na innym poziomie refleksji, niż chciałaby tego autorka: w badawczym oraz krytycznym namyśle nad fantasy, które w swych „imperialnych” (atak i obrona, deprecjacja i rehabilitacja) przejawach nierzadko stają się tym samym, decydująca rola przypada ufundowanym emotywnie wartościowaniom. Zastanawiająco prezentują się strategie promujące gatunek pod szyldem badań literackich, ukryte tu i ówdzie uszczypliwości względem „mainstreamu”, próby wydobycia fantasy z getta „literatury gorszej”, a przede wszystkim argumentacje emocjonalne, oparte na upodobaniach lekturowych,

4 Gwoli ścisłości: prezentowany przegląd stanowisk nie jest próbą apologii fantasy ani też deprecjacji apologii już dokonanych. O kształcie i miejscu gatunku w hierarchiach można dyskutować dzisiaj, wyłącznie nie biorąc żadnej strony. Dodatkowego komentarza nie potrzebuje również ewolucja polskiego pola fantasy, przedstawiona przez Katarzynę Kaczor, por. Z. „getta” do mainstreamu. *Polskie pole literackie fantasy (1982-2012)*, Universitas, Kraków 2017.

5 A. Swinfen *In Defence of Fantasy. A Study of the Genre in English and American Literature Since 1945*, Routledge, London 1984, s. 1. Wszystkie cytaty z języków obcych w tłumaczeniu autora.

najwyraźniej podające w wątpliwość obiektywny wymiar prac, w których są przeprowadzane. Współczesne przewartościowania gatunkowe nie stornią także od kryteriów innych niż estetyczne: „fantasy nie potrzebuje już obrony. Jako gatunek zyskała szacunek w ostatnich latach. W każdym razie da się pokazać, że może przynieść dużo, bardzo dużo pieniędzy, co obecnie uchodzi za naprawdę godne szacunku”⁶.

Słowa Terry’ego Pratchetta zdają się odpowiadać, choć bez należytej powagi, na postulaty Swinfen. Kwestię deficytowej godności fantasy trudno jednak zbyć dowcipem, nawet tak dobrym jak u Pratchetta. Jeśli dać posłuch Pierre’owi Bourdieu: „Tym, kto tworzy wartość dzieła sztuki, jest nie artysta, lecz pole produkcji jako uniwersum wiary, które tworzy wartość dzieła sztuki jako fetyszu”⁷, problem wartości gatunku ukazuje się z jednej strony jako przemycany (lub otwarcie manifestowany) w rozmaitych opiniach sąd krytyczny, z drugiej strony zaś jako nieodłączny element dyskursu, w tym również dyskursu naukowego. Badacze dokonujący sabotażu lub apologii gatunku stają się aktorami pola literackiego, a tym samym częścią zjawiska, które opisują. Pytanie o obiektywność sądów literaturoznawczych zyskuje przez to kolejne znaczenie – zgódźmy się, że nienowe (*vide* utyskiwania nad literaturoznawstwem jako dyscypliną zainteresowaną jedynie sztuką „wysoką”), niemniej wciąż aktualne. W dyskusji o klasyfikacjach niezbędne wydaje się zatem uwzględnienie wartościowań, które zapewniają gatunkowi miejsce w hierarchiach literackich oraz definiują go jako taki.

W kolejnej części zaprezentowane zostaną główne tendencje wartościujące, przebiegające na wskroś badań literackich, krytyki profesjonalnej i amatorskiej, aż po autointerpretacje twórców gatunku⁸. Zaproponowane kategorie wywodzą się z badań recepcji fantasy, są więc wysoce specyficzne, ale o ich przydatności w innych obszarach badawczych wspomnę na końcu artykułu.

6 T. Pratchett *Kiksy klawiatury. Eseje i nie tylko*, przeł. P.W. Cholewa, Prószyński i S-ka, Warszawa 2015, s. 148.

7 P. Bourdieu *Reguły sztuki. Geneza i struktura pola literackiego*, przeł. A. Zawadzki, Universitas, Kraków 2001, s. 349. Wyróżnienia w oryginale.

8 Można potraktować ten podział jako komentarz do artykułu Piotra Stasiewicza, tutaj jednak z większym naciskiem na (pseudo)naukowe apologie gatunku i retorykę dyskursu krytycznego. Te tropy podejmuje momentami Stasiewicz, np. pisząc o „negatywnej ocenie kultury” lub „afirmatywnej funkcji fantasy”, por. tegoż *Strategie badania literatury fantasy*, w: *Literatura popularna*, t. 2: *Fantastyczne kreacje światów*, red. E. Bartos, D. Chwolik, P. Majerski, K. Niesporek, Wydawnictwo UŚ, Katowice 2014, s. 60-61.

Rozmycie

Pozostałmy przy Pratchecie. Trudno nazwać go badaczem, bez wątpienia jednak zasługuje na miano znawcy i mecenasa fantasy, jest aktorem pola (pozostaje nim również po śmierci) o znacznej władzy symbolicznej, błąd zaś, który popełnia, wydaje się symptomatyczny dla całego dyskursu. Skoro gatunek nie potrzebuje już obrony, zbędne wydają się zapewnienia typu: „Fantasy jest Ur-literaturą, z której wyrosło wszystko inne – dlatego kostki mi bieleją, kiedy literaccy krytycy, mający jeszcze mleko pod nosem, odrzucają ją jako «gatunkowy chłam»”⁹. Retoryka pisarza nie należy do najsztabelniejszych. Po pierwsze, rozszerza pojęcie gatunku, anektując (prawdopodobnie) mit i baśń, jako „praliteraturę”, do obszaru fantastyczności, co więcej – do dziedziny fantasy. Po drugie, buduje krytykę na fundamencie autorytatywnym, nie określając bliżej swoich adwersarzy (argument erystyczny znany jako sofizm rozszerzenia lub „atakowanie chochoła”). Na poziomie genologicznym Pratchett uprawia rozmycie – strategię zmierzającą do unieważnienia cech dystynktywnych gatunku, do rozpuszczenia w bliżej nieokreślonej panliteraturze. Tym samym fantasy traci status ponowoczesnej baśni XX wieku, legendy z.o, zdegradowanego mitu, dogania własne korzenie i sadowi się u początków wszelkiego słowa pisanego.

Mniej radykalnych, lecz równie interesujących przykładów rozmycia dostarczają krytyk Lev Grossman, w następujący sposób definiując pisarstwo C.S. Lewisa: „Nawet gdy wzbudza tę cudowną, romantyczną, nostalgiczną tęsknotę, pisze jak modernista. Pisze jak Hemingway, jak Joyce *Dublinczyków*”¹⁰, i literaturoznawca Marek Oziewicz: „Literatura dwudziestego wieku została w sposób bezprecedensowy naznaczona fantastycznością. [...] Fantasy, podobnie jak realizm magiczny czy science fiction, jest mgławicą zróżnicowanych gatunków w galaktyce owej fantastyczności”¹¹. Obydwu przyświeca cel rozmycia fantasy w uniwersum literackim, zatarcia granic chociażby między Lewisem a Joyce’em (który przecież od dziesięcioleci jest synonimem literatury najbardziej wymagającej), uwypuklenia fantastycznego rysu

9 T. Pratchett *Kiksy klawiatury*, s. 118-119.

10 J. Fassler, L. Grossman *Confronting Reality by Reading Fantasy*, „The Atlantic” 5.08.2014, <http://www.theatlantic.com/entertainment/archive/2014/08/going-home-with-cs-lewis/375560/> (16.12.2018).

11 M. Oziewicz *Mythos, logos a korzenie literatury fantasy*, w: *Fantastyczność i cudowność. Wokół źródeł fantasy*, red. T. Ratajczak, B. Trocha, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2009, s. 33.

całego piśmiennictwa XX wieku. Nie są to skromne zamysły. Ta strategia jest wymierzona w krytykę najpopularniejszą i najprostszą zarazem – krytykę powierzchwniową, domagającą się wyraźnych podziałów gatunkowych, stwierdzalnych na podstawie obecności bądź braku elementów fantastycznych świata przedstawionego, innymi słowy, zorientowaną według materiału tematycznego¹². Styl Lewisa jednak jest stylem epoki, twierdzi Grossman. Fantasy jej nierozzerwalną częścią – tak Oziewicz. Głosy dowodzące wszechobecności fantastyki w ogóle, czy wręcz fantastycznej podbudowy literatury realistycznej pojawiły się także na gruncie polskim¹³ i niemieckim¹⁴, również w odniesieniu do literatury XXI wieku.

Wykluczenie

Wykluczenie jest odwrotnością rozmycia. Jeżeli to drugie zmierza do zatarcia cech dystynktywnych fantasy w obszarze najszerszej pojmowanego piśmiennictwa, co miałyby też unicestwić krytykę wycelowaną w gatunek i jego deficyty, to wykluczenie będzie strategią uwypuklenia różnic pomiędzy fantasy a innymi gatunkami. Pierwszym krokiem w kierunku tak pojmowanej autonomii jest wykluczenie całej fantastyki z obszaru fikcji: „Fantastyczność nie okazuje się tylko quasi-heretycką wersją tego czy innego pojęcia rzeczywistości, lecz także samej fikcji. Nie poddaje się mianowicie regułom, które ustanawia dyskurs fikcjonalny tolerowany przez daną kulturę”¹⁵. Renate Lachmann na plan pierwszy wysuwa problem wykluczenia fantastyki z kanonów literackich, w których liczą się mimetyczność i myślenie przyczynowe, metamorfoza, transgresja i obcość są zaś niepożądane. Wykluczenie w tej postaci miałyby być zjawiskiem pozytywnym dla fantastyki, umacnianym przez czytelniczą tęsknotę za antidotum i „zbawieniem” (*Erlösung*) od „realnej rzeczywistości” („*reale Wirklichkeit*)”¹⁶.

12 Por. U. Durst *Theorie der phantastischen Literatur*, Lit Verlag, Berlin 2010, s. 322.

13 Por. J. Jarzębski *Realizm podszyty fantastyką*, „Teksty Drugie” 2008 nr 6, s. 44-53.

14 Por. S. Horstkotte, L. Herrmann *Poetiken der Gegenwart? Eine Einleitung*, w: *Poetiken der Gegenwart. Deutschsprachige Romane nach 2000*, Hrsg. S. Horstkotte, L. Herrmann, Walter de Gruyter, Berlin–Boston 2013, s. 8-9.

15 Por. R. Lachmann *Erzählte Phantastik. Zu Phantasiegeschichte und Semantik phantastischer Texte*, Suhrkamp, Frankfurt am Main 2002, s. 10.

16 Por. tamże, s. 42-44.

Wróćmy do lokalnego poziomu rozważań – fantasy. Na mecenasa gatunku, postulującego odrębność zarówno od innych gatunków fantastycznych, jak i od całego mainstreamu, stylizuje się Andrzej Sapkowski. Trudno przyznać mu status obiektywnego badacza, sam jest autorem najpoczytniejszej polskiej fantasy i, podobnie jak Pratchett, koneserem gatunku, stąd nie mogą dziwić jego zabiegi waloryzujące obszar literatury, w którym tworzy. Szczególnie zajadłe tropi nadużycia terminologiczne i budowanie tendencyjnych kanonów: „SF i mainstream prowadzą [...] intensywną działalność zawłaszczeniową, wycelowaną na zagrabienie z fantasy i inkluzję we własne rubieże pewnych książek, zaś oficyny wydawnicze włączają się do walki, przylepiając książkom etykiety”¹⁷. Bezprecedensową walkę pomiędzy fantastyką naukową a fantasy, w której dochodzi do zagarniania ambitniejszych dzieł w celu podwyższenia renomy gatunku i której podstawa jest *stricte* literaturoznawcza (definicyjna), Sapkowski widzi jako lokalny spór o prestiż, lecz nie jako typowy element dyskursu genologicznego. Tymczasem można podejrzewać, że afirmacja science fiction, przede wszystkim w literaturoznawstwie amerykańskim, ma źródło w osadzeniu kulturowym badaczy jako czytelników oraz – zaryzykujemy stwierdzenie – w ich osobistych idiosynkrazjach. Dowody na taki stan rzeczy zbiera Uwe Durst, wskazując na różnice między literaturoznawstwem francuskim, pozostającym pod wpływem Todorova (odrzucającym zatem wyraźne podziały genologiczne), amerykańskim i europejskim¹⁸.

Destabilizacja

Spór o wartość i granice gatunku niesie ze sobą jedną istotną wątpliwość: „jak można stwierdzić, jakie dzieła należą do danego gatunku, skoro ten gatunek pozwala się zdefiniować dopiero przez dzieła?”¹⁹. Paradoxs genologii – każdy tekst zmienia gatunek, lecz nie ma tekstów bez gatunku – daje się rozwiązać przez jego obejście. Destabilizacja jest strategią ucieczki od klasycznej poetyki. Może mieć funkcje retoryczne, jeśli idą za nią deklaracje wartościujące gatunek, np.: fantasy jest nieregularna, wymyka się klasyfikacjom, ma moc zmieniania definicji, burzenia schematów, a przede wszystkim wyłamuje się

17 A. Sapkowski *Rękopis znaleziony w smoczej jaskini. Kompendium wiedzy o literaturze fantasy, Supernowa, Warszawa 2001, s. 10.*

18 Por. U. Durst *Theorie der phantastischen Literatur, s. 321-323.*

19 K.W. Hempfer *Gattungstheorie, Wilhelm Fink Verlag, München 1973, s. 134.*

z konotowanej pejoratywnie *genre fiction*. Tak pisze Lucie Armitt: „Fantasy (przynajmniej w swych najbardziej twórczych przejawach) jest, jak wszystkie inne style literackie, płynna, ciągle podmywa konwencje, które adaptuje, ciągle dąży nie tak bardzo do eskapizmu, jak do ucieczki przed ograniczeniami”²⁰. Punkt wyjścia autorki jest relatywistyczny – cała literatura podminowuje samą siebie, również fantasy, dlatego trudno mówić tutaj o wspomnianym wyżej jednoznacznym wykluczeniu.

Ta destabilizacja gatunku pociąga za sobą relatywizację metod badawczych, co zauważa Farah Mendlesohn: w obliczu mnogości podejść literaturoznawcy będą się uciekać do rozwiązań najwygodniejszych, wybiorą tych lub owych teoretyków, którzy wyznaczą drogi ich badań, „w zależności od gatunku fikcji fantastycznej bądź według ideologicznego klucza, który ich interesuje”²¹. Mendlesohn nie unika uwikłania retorycznego, przede wszystkim właśnie przez użycie słowa „retoryka” w tytule, pojęcia modnego obecnie, wyzwolonego z konotacji konserwatywnych (jakimi było obarczone jeszcze z początkiem XX wieku) na korzyść ponowoczesnej destabilizacji dyskursu teoretycznego. Skoro wybór postępowania badawczego ma wymiar ideologiczny, łatwo tu o odwrócenie zależności między środkiem a celem – dobór metod pozwalających na apologię gatunku, w tym wypadku apologię poprzez destabilizację (co miałyby świadczyć o jego nowoczesności), będzie warunkowany przez pragnienie apologii, koło się zamyka. W tym świetle np. klasyczne studium Rosemary Jackson *Fantasy: The Literature of Subversion* (1981) może wspierać karierę gatunku, zważywszy że leksem „subwersywny” jest pozytywnie wartościujący, o czym pisze Lachmann²².

Mendlesohn prezentuje w swojej pracy podejście na pozór stabilizujące, zamykając fantasy w czterech wyraźnych grupach (*portal-quest fantasy*, *immersive fantasy*, *intrusion fantasy*, *liminal fantasy*). Asekuje się jednak wprowadzeniem piątej kategorii, *the irregulars*, w której znajdują się teksty „niepasujące”, rozsadzające ramy terminologiczne. To typowy przykład destabilizacji gatunku, a także destabilizacji własnych badań, co w efekcie utrudnia dyskusję krytyczną i paradoksalnie oznacza zakamuflowany powrót do idealizmu arcydzieła wykraczającego poza sztywne ramy gatunku.

20 L. Armitt *Theorising the Fantastic*, Arnold, London–New York 1996, s. 3.

21 F. Mendlesohn *Rhetorics of Fantasy*, Wesleyan University Press, Middletown 2008, s. xiii.

22 Por. R. Lachmann *Erzählte Phantastik*, s. 42.

Eksternalizacja

Fantasy jest dobra, bo chętnie czytana. Tak w prostych słowach można ująć kategorię eksternalizacji. Liczba miłośników ma być gwarantem jakości: „Gatunek jest już okrzepnięty – ma historię, ma nazwę, ma autorów, ma koryfeuszy, ma wydawców i – co najważniejsze – ma milionowe rzesze czytelników. Fanów wiernych i stałych, na dobre i na złe. I tak już będzie zawsze...”²³. Naiwność Sapkowskiego jest tylko pozorna, w ostatnim rozdziale (*Kanon*) wyraźnie pokazuje „fanom”, gdzie ich miejsce, szczególnie jeśli nie znają połowy faworyzowanych przez niego pozycji.

Eksternalizacja ma wiele odmian. Nierzadko jako atut przytacza się wyniki konkursów na książkę wszech czasów, które wygrywa np. *Władca pierścieni*²⁴. Wątpliwości dotyczące obiektywnego charakteru argumentacji budzą również refleksje o supremacji fantasy na listach bestsellerów, liczbie ekranizacji oraz milionowych wynikach sprzedaży. Można podejrzewać, że argumentujący w ten sposób sami wywodzą się z mniej lub bardziej bezkrytycznego fandomu, w którym poczucie przynależności do wspólnoty staje się kategorią wartościowania.

Internalizacja

Od eksternalizacji (uzewnętrznienia we wspólnocie) najtrudniejsza droga wiedzie do internalizacji – hermetycznego obcowania z tekstem i odcięcia się od instynktów masowych. Tak specyficznie pojmowane (anty)społeczne *close reading* ma na celu ochronę przed „innym czytelnikiem”, którego obecność pauperyzuje poważną lekturę. Fantastyka jest szczególnie wystawiona na to niebezpieczeństwo:

Nie może być przypadkiem, że głodna, niewybredna i bezmyślna lektura trzyma się przede wszystkim gatunków, których filolog surowej reguły raczej unika. Do literatury fantastycznej dziki czytelnik ciągnie jak mucha do miodu. Fantastyka, fantasy, science fiction i horror to gatunki, które filolog w najlepszym przypadku toleruje, lecz których w żadnym wypadku nie kocha. W jego układzie okresowym gatunków mogą znaleźć się jedynie prototypy, ale nie te tysiące książek z ich niekończącymi się

23 A. Sapkowski *Rękopis znaleziony w smoczej jaskini*, s. 8.

24 Por. A. Simonis *Grenzüberschreitungen in der phantastischen Literatur. Einführung in die Theorie und Geschichte eines narrativen Genres*, Universitätsverlag Winter, Heidelberg 2005, s. 24.

powtórzeniami i kilkoma odchyleniami od normy, wszystkie te kontynuacje i naśladownictwa, pierwsze, drugie i trzecie części, sequele i prequele, które przecież są tylko wariacjami na ciągle ten sam temat.²⁵

Ironiczny ton Hansa Richarda Brittnachera celuje z jednej strony w tzw. czytelnika masowego, żądnego prostej rozrywki o podłożu kompensacyjnym. Z drugiej strony ofiarą jego diatryby pada wyidealizowany Filolog, wytwór i strażnik kultury wysokiej. Kategoria internalizacji będzie zatem rozumiana dwojako: jako dystans wobec czytelnictwa nieprofesjonalnego (tym samym wobec największej grupy wartościujących aktorów w polu) oraz jako dystans do samego siebie. Każdy badacz jest czytelnikiem i jego osobiste zaangażowanie, uwarunkowanie kulturowe, osadzenie w pewnym kręgu odbiorców może być przeszkodą na drodze do „układu okresowego gatunków”, pozbawionego „błędu afektywności” świata tekstów, w którym, jak w układzie okresowym pierwiastków, trzeba poprowadzić wyraźne granice na podstawie niepodważalnych parametrów. „Dziki czytelnik” (*der wilde Leser*) gmatwa czysty ogład, uniemożliwia neutralne podejście, a jego zła reputacja rzutuje na cały gatunek: „Ta komitywa literatury fantastycznej z jej czytelnikiem jest prawdopodobnie istotnym powodem długiej [...] kulturowej marginalizacji fantastyki”²⁶. Tym samym naukowe obcowanie z fantastyką, z zawłaszczoną przez fandom literaturą fantasy na czele, domaga się elitarniej samotności.

Elitaryzacja

Stąd już blisko do kategorii ostatniej i najważniejszej. Jeżeli gatunkowi brakuje poważnych problemów, należy je znaleźć. Jeżeli czytelnik nie jest dość wysublimowany, należy go zmienić. Tego typu strategie nie dziwią w środowisku fanów, stosują je miłośnicy zarówno romansów, komiksów, jak i muzyki rockowej (by pozostać przy kilku zaledwie przykładach), wszędzie tam, gdzie obiekt adoracji rości sobie prawo do bycia „czymś więcej”, wydaje się jednak deprecjonowany przez zawistną krytykę. Również fantasy, najbardziej chyba spośród wszystkich gatunków fantastycznych, ulega pokusie elitaryzacji.

25 H.R. Brittnacher *Gescheiterte Initiationen. Anthropologische Dimensionen der literarischen Phantastik*, w: *Nach Todorov. Beiträge zu einer Definition des Phantastischen in der Literatur*, Hrsg. C. Ruthner, U. Reber, M. May, Francke Verlag, Tübingen 2006, s. 28.

26 Tamże, s. 27.

Może ona przebiegać na kilku płaszczyznach: tematu (fantasy traktuje o ważnych problemach), stylu (fantasy jest dobrze napisana), świata przedstawionego (fantasy przedstawia uniwersum złożone i wielowymiarowe), historii literatury (fantasy ma szlachetne korzenie), psychologii odbiorcy (fantasy mówi o naszej podświadomości), aż po wymiar *sacrum* (fantasy jest współczesnym mitem). Nietrudno odnaleźć w tych kategoriach omówione wyżej strategie. To w elitaryzacji skupiają się metody retorycznego dowartościowania fantasy jako gatunku niesłusznie pokrzywdzonego.

Nie są od nich wolne badania literaturoznawcze. „Nienaukowe lekceważenie literatury fantastycznej”²⁷ piętnuje Uwe Durst, jeden z rozdziałów swojej pracy tytułując „Pochwała fantastyczności” (*Lob des Phantastischen*). Elitaryzuje się najlepiej, tworząc obszernie dzieła o teorii (patrz Durst) i historii gatunku (choćby Sapkowski). Zauważenie fantastyki przez literaturoznawstwo jest samo w sobie gestem wartościującym, teoretycznie zatem w XXI wieku nie potrzebowalibyśmy już więcej apologii. A jednak: „W obliczu semantycznej różnorodności i wysokich wymagań lekturowych, jakie stawiane są przed czytelnikiem współczesnych dzieł fantastycznych, zarzut trywialności okazuje się nieuzasadniony”²⁸. To podejrzanе wrażenie, że autorka próbuje usprawiedliwiać się z wybranego przedmiotu badań, nie jest fenomenem tylko tej jednej pracy. Wydaje się, że nad dyskursem wokół gatunku fantasy ciągle unosi się obłok grozy, niepewność, czy aby na pewno czynimy słusznie, czy jest to rzecz godna profesjonalnego namysłu. Nawet w pozornie neutralnych opiniach: „fantasy nie jest zatem redukowana do literatury popularnej, obejmuje znacznie szerszy zakres tekstów i zagadnień”²⁹, pobrzmiwa kompleks mniejszości i chęć rehabilitacji gatunku.

Klasyycznym przykładem elitaryzacji jest wywodzenie fantasy ze szlachetnych źródeł, fenomen opisany pobieżnie w kategorii rozmycia. To zestawianie Tolkiena z Biblią, egzegeza figuralna i liczne inne efektowne zabiegi mitograficzne mają za zadanie nie tylko rozszerzenie potencjału interpretacyjnego, lecz także ukonstytuowanie mocnego gatunku. Dobitnie pisze o tym Gary K. Wolfe: „Podczas gdy zarówno science fiction jak i horror mogły wskazać na swe prototeksty ukazujące się od XIX, a nawet XVIII wieku, to późno rozkwitająca komercyjna tożsamość fantasy była u z a l e z n i o n a

27 U. Durst *Theorie der phantastischen Literatur*, s. 16 (podobnie na s. 392).

28 A. Simonis *Grenzüberschreitungen in der phantastischen Literatur*, s. 295.

29 B. Trocha *Wokół źródeł fantasy*, w: *Fantastyczność i cudowność*, s. 10.

od archeologicznego odkrycia takich dzieł”³⁰. Badacz nie ma wątpliwości, że ten *quest* do źródeł fantazy jest kategorią skonstruowaną retroaktywnie, by sprostać potrzebom nowoczesnego rynku literackiego. Nie odmawiając wartości studiom o przeszłości gatunku, należy stwierdzić, że strategia elitaryzacji historycznoliterackiej jest operacją retoryczną, zdolną przekonać do uznania fantazy za część kanonicznej tradycji piśmienniczej, wynikającą prawdopodobnie ze słusznych obaw o legitymizację przedmiotu badań (również w systemach parametryzacji nauki). Trafnie ujmuje tę myśl cytowany już Brittnacher: „teoretycy fantastyki sięgają niekiedy do filologicznych środków ratunkowych, które przydają przedmiotowi badań literackiej świetności, a samemu zajmowaniu się tymże gwarantują odpowiednią dozę filologicznego respektu”³¹. Wartość gatunku wynikałaby zatem z kontekstów, które ten w swych pojedynczych reprezentacjach (teksty) uruchamia. Zważywszy jednak na mnogość metod literaturoznawczych niemających na celu nic innego jak kontekstualizację tekstów, a przy okazji na względną łatwość wykreowania kontekstu dla dowolnego tekstu kultury, należałoby mówić raczej o pragmatycznych badaniach „uprzedzonych”, tj. uprzednio sprofilowanych, niż o bezinteresownej pracy czytających idealistów.

Elitaryzacja fantazy koncentruje się również na obszarach, w których jej obecność była nie do pomyślenia jeszcze kilkadziesiąt lat temu. Tolkien i Rowling mają prawo znaleźć się na listach lektur szkolnych, powieści C.S. Lewisa służą jako narzędzia katechizacji, wiedźmin Geralt zaś obwołany zostaje „najbardziej pożądanym Polakiem na świecie”³². Istotne w elitaryzacji jest nie tylko stwierdzenie przewrotu w hierarchii kultur czytania, na mocy którego fantazy może się stać fenomenem wysokim, lecz także umocnienie tego stanu rzeczy przez użycie władzy symbolicznej właściwej dla danej instytucji – w wypadku literaturoznawstwa będzie to status obiektu badań naukowych. Błędem byłoby jednak imputowanie niskich instynktów literaturoznawcom usiłującym przydać świetności obiektowi swoich badań – ci prawdopodobnie nie mają wyjścia, kontekstualizacja kulturowa wydaje się bowiem jedynym efektywnym podejściem do schematycznej fantastyki, zważywszy że

30 G.K. Wolfe *Evaporating Genres. Essays on Fantastic Literature*, Wesleyan University Press, Middletown 2011, s. 31.

31 H.R. Brittnacher *Gescheiterte Initiationen*, s. 15.

32 Por. okładkę „Przekroju” z 16.05.2011.

na gruncie tradycyjnej poetyki niewiele pozostaje do powiedzenia³³. Ujęcia kulturoznawcze czy religioznawcze nie wydają się zatem kwestią swobodnego doboru instrumentarium, lecz koniecznością, wynikające zaś z samego ich zastosowania dowartościowanie gatunków nie musi być zamierzone.

Konsekwencje

Próbowałem ukazać, za pomocą jakich środków fantasy powoli staje się częścią „literatury wysokiej” i dzięki komu zostanie być może kiedyś jako taka zaakceptowana. Dotychczas apologie fantasy dokonywane są najczęściej poprzez opozycję wobec realnego i realizmu. Jest to strategia strukturalistyczna, w której wyróżniające cechy przedmiotu uwidaczniają się właśnie przez dystynkcję, „względem czegoś”³⁴. Pytaniem otwartym pozostaje, czy ta konfrontacja wychodzi na dobre badaniom nad fantasy i fantastyką w ogóle. O fantastyce dziś wypowiadają się badacze, których listy publikacji nie zawsze świadczą o adekwatnym rozeznaniu w literaturze realistycznej i na odwrót. Trudno podejrzewać, że każdy uczestnik dyskursu głoszący supremację fantasy nad powieścią realistyczną ma tak szerokie spektrum zainteresowań jak Todorov czy Lem, i że faktycznie poznał dogłębnie beletrystykę inną niż fantastyczna. Znikoma liczba studiów komparatystycznych, w których tyle samo miejsca poświęcono by obydwu fenomenom, może zostać uznana za deficyt badawczy.

Daje się również zauważyć tendencja do definiowania fantasy poprzez reprezentatywnych przedstawicieli, a nie cechy gatunkowe, co pociąga za sobą nieuchronne wartościowania, także w odniesieniu do tekstów wtórnych, w których przecież – zgodnie z genologią strukturalną – typowe cechy gatunku mogłyby się przechować najlepiej. Studia o fantasy ciągle są w większej mierze zainteresowane arcydziełami. Niewykluczone, że stoi za tym zamysł rewaloryzacyjny, jako że dyskusje nad epigonami uniemożliwiłyby elitaryzację. Z kolei gatunek najłatwiej dowartościować, zagarniając w jego obręb teksty kanoniczne lub przynajmniej wskazując gatunkowe pierwowzory, które zostały usankcjonowane w jednym z kanonów. Zważywszy, że fantastyka (jak wszystkie tego typu zbiorcze klasyfikacje) jest zwykle

33 Por. M. Roszczyńska *Fantastyczna krytyka – krytyczna fantastyka. O kłopotach współczesnej krytyki literackiej z literaturą fantastyczną*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria” 2005 nr 5, s. 228-229.

34 Por. P. Stasiewicz *Strategie badania literatury fantasy*, s. 59.

definiowana elastycznie, łatwo włączyć ją choćby częściowo w obieg kultury elitarniej³⁵. Ekspansji tego rodzaju „koni trojańskich” – tekstów niebudzących już ewaluacyjnych rozterek i wyrywających gatunek z krytycznego światłocienia – sprzyja tradycyjne rozumienie gatunku jako zbioru konstytutywnych cech, przede wszystkich strukturalnych. Jeżeli wbrew temu przyjmujemy, że klasyfikacja gatunkowa jest selektywną interpretacją o podłożu wartościującym, nietrudno będzie przypisać rozmaite teksty do dowolnych gatunków, co znakomicie sprawdza się w formowaniu szlachetnych kanonów i jednocześnie unieważnia dogmat istnienia gatunku wyłącznie na jednym poziomie kultury (niskim lub wysokim). W rzeczywistości gatunki są o wiele bardziej elastyczne, właśnie na skutek społecznych praktyk czytania i wartościowania.

Rewaloryzacyjne zamysły uwidaczniają się także w ciągle aktualizowanej terminologii. Tutaj toczy się cicha walka o zagarnięcie obszarów pojęciowych konotowanych pozytywnie (np. realizm magiczny, mit, mitopoetyka, transgresja, subwersja) jako predykatów fantastyki, jednocześnie następuje odwrót od terminologii literatury popularnej. Tym przewrotem skutecznie opiera się budząca liczne wartościujące asocjacje nazwa całego gatunku. Jak dotąd nie pojawił się jeszcze atrakcyjny ekwiwalent leksemu „fantastyka”, stąd zabiegi elitaryzujące są wycelowane w przewartościowanie samego zjawiska bez zmiany jego nazwy. Trudno stwierdzić, by taki ekwiwalent kiedykolwiek mógł się pojawić – być może stałoby się to prawdopodobne w jakimś momencie dyskursu znoszącym różnicę między realizmem i fantastyką na wszystkich poziomach kultury. Dziś jest to jednak myśl aż nazbyt śmiała.

Pozostaje refleksja, którą zaznaczyłem we wstępie – czy powyższe kategorie mogą zostać zoperacjonalizowane również w badaniach innych gatunków literackich oraz – w jeszcze szerszej perspektywie – czy jest możliwa kompleksowa analiza literatury jako dynamicznego procesu, którego aktualny kształt jest efektem wartościujących klasyfikacji. Nie wydaje się, by te zagadnienia same w sobie sankcjonowały jakąś nową teorię literatury, bez wątplenia jednak stanowią przyczynek do rozmaitych teorii wartościowania, które poświęcają (w różnym stopniu) uwagę kwestiom genologii, nawet jeśli jest to zwykle „twarda” (strukturalna) koncepcja gatunku³⁶. Wspomniana na

35 Por. M. Roszczyńska *Fantastyczna krytyka – krytyczna fantastyka*, s. 226–227.

36 Por. R. von Heydebrand, S. Winko *Einführung in die Wertung von Literatur. Systematik – Geschichte – Legitimation*, Ferdinand Schöningh, Paderborn–München–Wien–Zürich 1996, s. 366–370. W *Handbuch Kanon und Wertung* kwestie gatunku pojawiają się głównie w związku z tzw. literaturą gatunkową (tutaj *Genreliteraturen*) i zostają wyjaśnione na przykładzie kryminału i fantastyki

wstępie perspektywa socjologiczna otwiera bez wątpienia szerokie pole dla refleksji nad krytyką, wartościowaniem i kanonem, właśnie w odniesieniu do gatunku. W tym świetle najnowsze przewartościowania genologiczne, dokonujące się na wielu poziomach pola literackiego, prezentują się jako nadzwyczajna cecha literatury współczesnej – gatunki nie znikają (już wiemy, że nie jest to możliwe)³⁷, gatunki bezustannie zmieniają swoje miejsce.

Abstract

Rafał Pokrywka

KAZIMIERZ WIELKI UNIVERSITY IN BYDGOSZCZ

Strategies of Genre Revaluation on the Example of Fantasy Literature Reception

In sociological terms, the actors in the literary field who wield symbolic power are responsible for the classification and definition of genres. An important aspect of classificatory operations is the valuation of genre. On the example of the recent reception of fantasy literature, Pokrywka presents and codifies the following strategies of revaluation: (1) blurring, namely the abolition of differences between fantasy and other genres; (2) exclusion, meaning the separation of the genre from others by singling out a complex of positively valued features; (3) destabilization, that is the rejection of classical genology; (4) externalization, which is a sense of community with a multitude of genre lovers; (5) internalization, which means hermetic communion with text and a distance toward mass reception; (6) elitization, namely ascribing to the genre values identified with high culture.

Keywords

genre, valuing, literary field, fantasy

(por. *Handbuch Kanon und Wertung. Theorien, Instanzen, Geschichte*, Hrsg. G. Rippl, S. Winko, J.B. Metzler, Stuttgart–Weimar 2013, s. 335-350). W szerszej perspektywie (choć niewiele obszerniej) kwestie wartościowania i kanonizacji gatunku podejmuje *Handbuch Gattungstheorie* (por. *Handbuch Gattungstheorie*, Hrsg. R. Zymner, J.B. Metzler, Stuttgart–Weimar 2010, s. 71-79).

37 Por. S. Balbus *Zagłada gatunków*, „Teksty Drugie” 1999 nr 6, s. 38.